Nr. 16. Kraków, Piątek 21 Stycznia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejm krajowy.

(*Posiedzenie Sejmu z d. 19 stycznia 1887*).

Początek o godz. 11 m. 30 przed południem. P. Ochrymowicz otrzymał 3-dniowy urlop.

Dalszy spis petycyj następujący:

Floryan Złotowski, o podwyższenie pensyi nauczycielskiej. Wydział powiatowy w Trembowli, o zmianę ustawy gminnej. Stefan Bodak, Antoni Kowalski, Mikołaj Horoszko, Wojciech Michna, o zapomogę. Bursa przemyska, o subwencyę. Antoni Rudziński, o reatytucyę na posadę lub emeryturę. Ksiądz Zygmunt Gorazdowski we Lwowie, przedkłada pedagogię katolicką. Towarzystwo rolnicze krakowskie, w sprawie kolei państwowych. Spółka wodna dla regulacyi Świrza, o subwencyę. Gmina Bieczarowa, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego. Miasto Wadowice, w sprawie podatku konsumcyjnego od piwa i wódki. Ksiądz Teofil Kobylański w Stryju, o wynagrodzenie za pełnienie obowiązków duszpasterza przy szpitalu w Stryju. Miasto Podgórze, o zmianę ordynacyi wyborczej powiatowej Gmina Rudno, o podwyższenie płacy nauczycielowi. Wydział powiatowy w Śniatynie, o przedłużenie prawa poboru myta drogowego i mostowego. Wincenty Niedzielski, organista, o przyłączenie jego prosby do petycyi dyaków w sprawie polepszenia bytu. Spółka wodna powiatu mieleckiego o subwencyę. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, o nadanie politechnice statutu organizacyjnego w drodze ustawodawczej Gmina Lisowice, o odpisanie zaległości podatków. wstrzymanie kroków egzekucyjnych i o zaliczkę na zasiewy wiosenne. Mieszkańcy powiatu sądeckiego o most na Dunajcu pod Kurowem.

Na interpelacyę p. Abrahamowicza, jak stoi w komisyi gospodarstwa kraj. sprawa z urządzeniem składów zbożowych odpowiedział przewodniczący tejże komisyi, p. Ludwik Wodzicki, że ta sprawa nie przyjdzie na porządek dzienny już w bieżącej sesyi, ponieważ nie ma czasu.

Z porządku dziennego uchwalono przedłożenie rządowe z projektem ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży, dla ochrony kultury kr j. ustanowionej i zaprzysiężonej.

Sprawozdanie Wydziału kraj w sprawie zatwierdzenia uchwały rady nadz. banku kraj. co do udzielenia miastu Stryj pożyczki komunalnej przekazano komisyi bankowej, zaś sprawozdania w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na zaciągnięcie pożyczki i prośbę gminy Słobody rung. w sprawie wyłączenia jej ze związku Ropy rung., do komisyi administracyjnej.

Uchwalono zezwolić gminom Smorze górne i Felizienthal na pobór wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, a miastu Przemyśl na pobór opłaty od psów.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o petycyi miasta Jarosławia, o uznanie tamt. szpitala miejsk. za powszechny i publiczny, przekazano komisyi administracyjnej z prośbą p. Koziebrodzkiego, aby jeszcze w bieżącej sesyi zdała sprawę w pełnej Izbie.

Następnie motywował p. Fruchtman następujący wniosek:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

I. Aby jak najobszerniej zbadał wynikłości dotychczasowej dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego w kraju naszym, a to nietylko pod względem zarządu majątkowego, ale także pod względem spełnienia zadań w myśl §. 27 lit. *b* do *n* ust. gmin. na gminie ciążących i z tak zwanego poruczonego zakresu działania wypływających, niemniej pod względem praktykowanego w gminach naszych systemu opodatkowania gmin.;

II. aby w swoim czasie przedłożył Sejmowi wynik tych badań i na podstawie tego wyniku poczynił wnioski, czy i o ile — przy zatrzymaniu w całej pełni zarządu gmin. — potrzebną i pożądaną jest reformą ustawodawstwa gminnego; mianowicie:

a) czyby nie należało, utrzymując gromady (osady) jako indywidualności odrębne pod względem praw majątkowych, nadać gminie jako jednostce administracyjnej w ustroju społecznym, szerszą i silniejszą niż dotąd podstawę pod względem terytoryum ludności i zasobów materyalnych;

b) czyby nie należało przy urządzeniu gmin, nie naruszając związku powiatowego, uwzględnić różnice zachodzące między potrzebami i zasobami materyalnemi i moralnemi miast, a temi samemi czynnikami po wsiach;

c) czyby nie należało ostrzej i jaśniej zakreślić granice między zakresem działania reprezentacyi (rady) gminnej, a zakresem działania tych organów gmin., które powołane są nietylko do wykonywania uchwał reprezentacyi, ale także do samodzielnego zastosowania ustaw i zasad administracyi ogolnej się tyczących, ewentualnie czy zupełna reorganizacya tych organów nie byłaby wskazaną i możliwą.

d) czyby nie należało rozszerzyć i wydoskonalić nadzor nad gminami, nietylko w kierunku zarządu majątkowego ale także we wszystkich innych sprawach prawnej działalności gmin i obmyślić przeciw gminom zaniedbującym swoje obowiązki, środki zaradcze, któreby pozwoliły, bez naruszenia prawa samorządu ustawą zagwarantowanego, złe usunąć;

e) czyby nie należało ordynacyę wyborczą dla gmin jaśniej sformułować i w tych gminach, w których mała tylko jest liczba wyborców, usunąć system podziału na koła wyborcze.

Wniosek przekazano komisyi gminnej.

Następnie motywował p. Wasilewski następujący wniosek:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpatrzył, czyli niedostatki publicznej administracyi gminnej, których przyczyną są słabe siły materyalne i intelektualne gmin wiejskich nie dały by się uchylić przez taką zmianę ustawy gminnej, któraby przyznała wyższym władzom autonomicznym prawo połączenia kilku gmin i obszarów dworskich w okręgi gminne, celem sprawowania niektórych czynności policyi miejscowej a mianowicie spraw objętych w § 27 ust. gmin. pod lit. c) d) f) g) k), a ewentualnie może i spraw poruczonego zakresu działania przez wspólny organ wykonawczy i aby przedłożył Sejmowi wnioski w tej mierze.

II) Poleca się Wydziałowi krajowemu. aby rozpatrzył, czyli niedostatki sądownictwa policyjno-karnego w gminach i na obszarach dworskich nie dałyby się uchylić w związku z wskazaną pod I. reformą przez reformę tegoż sądownictwa w duchu zasad załączonych do wniosku

I ten wniosek odesłano do komisyi gminnej.

Następnie przedłożył p Weigel sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku p. Romanowicza z następującym wnioskiem:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża rządowi usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie tak były zwoływane, by Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, wystarczający do spełnienia ważnych zadań Sejmowi poruczonych.

P. Romanowicz odpowiada na uwagi pana namiestnika, poczynione przy pierwszem czytaniu. Namiestnik podzielił ubolewanie wnioskodawców co do krótkich terminów sejmowych i małego zakresu działania Sejmu, ale zarzucił, iż wnioskodawca nie wskazał sposobu, jakby dłuższe terminy sejmowe mogły się pomieścić w teraźniejszym ustroju parlamentarnym Przedlitawii. Otóż mowca wskazuje za najlepszą porę do tego całą jesień od września, lub wiosnę do świat Wielkanocnych, a nawet maj z czerwcem. W międzyczasach jest dostateczna pora dla obrad delegacyjnych i Rady państwa. Ale rząd musi mieć silne przekonanie, że Sejm jest tak samo czynnikiem konstytucyjnym, jak tamte dwa ciała. — Gdyby rząd miał to przekonanie, toby znalazł czas stosowny dla Sejmu. Od dwóch lat nastała praktyka sesyj. przerywanych dwoma świętami, a w roku bieżącym odroczono sesyę na dni 19, co czyni ogromną szkodę pracom Sejmu, albowiem różne ustawy pozostają dotąd niezałatwione dla braku czasu. Mowca wyraża tedy życzenie, by ubolewanie rządu nie było platonicznem, tylko faktycznem. (Brawa).

Wniosek uchwalono.

Imieniem komisyi drogowej wniósł p. Dembowski udziel nie koncesyi na pobór kopytkowego miastu Brodom.

P. Romańczuk sprzeciwił się temu, wskazując że weszły do Izby dwie przeciwne petycye od mieszkańców okolicy i samych Brodów i wniósł odesłanie tej sprawy nazad do komisyi.

Imieniem Wydziału krajowego oświadczył p. Wład. hr. Badeni, że przeciw ewentualnemu uchwaleniu kopytkowego nie ma nic do zarzucenia.

W obronie m. Brodów wystąpili pp. Hausner i Koziebrodzki Wład., którzy zalecali przyjęcie wniosków komisyi.

Także p. Merunowicz, który dotychczas zawsze występywał przeciw udzieleniu Brodom koncesyi, oświadczył się za wnioskiem komisyi, ponieważ dziś upadają wszelkie [illegible].

P. Romańczuk jeszcze raz sprzeciwia się wnioskom komisyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono całą ustawę.

Z porządku dziennego przeszedł Sejm do porządku dziennego nad wnioskiem p. Wł. hr Koziebrodzkiego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej gminnej

Następnie przedłożył p. Madejski sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu kraj. funduszu szkolnego na rok 1887.

P. ks. Kaczała w niedosłyszalnem prawie przemówieniu porównywał postępowanie Polaków w Galicyi, z niemieckiem w Wielkopolsce. Co do rzeczy samej przemówił za więcej praktycznym kierunkiem nauki ludowej.

P. ks. Czartoryski dotykając paraleli politycznej, uczynionej przez poprzednich, ubolewa, że w ogóle porównanie to zostało uczynione. Wolałby, aby nie było uczynione, bo oburzające postępowanie rządu niemieckiego w Poznańskiem nie ma porównania (brawo) Praktyczny zaś kierunek, na jaki nastaje p Kaczała, jest już od dłuższego czasu w toku i domagać się go znaczy tyle co szturm przypuszczać do drzwi otwartych.

P. Wierzbicki wykazuje ks. Kaczale cały szereg szkół przemysłowych, których zadaniem jest, wychowaniu ludowemu nadać kierunek praktyczny.

P. Leniński wystąpił z zarzutami pol nizacyi w szkołach, a napomknąwszy o znanym Michałowskim w Tarnopolu, wytoczył zażalenie mieszkańców Jaworowa na odmawianie języka wykładowego ruskiego i uderzył na p. Spiessa, inspektora okręgowego w Sokalu, przytaczając trzy fakta malwersacyi z jego strony Mianowicie w gminie Tyszyce jakaś nauczycielka miała pobierać płacę, a wcale nie uczyła, owszem pełniła obowiązki guwernantki inspektora do fortepianu Innej gminie miał p. Spiess zdefraudować 20 złr., a w trzeciej gminie zabrać premia asekuracyjne za spaloną szkołę i użyć na co innego.

P. Rozwadowski Tomasz oświadcza, że nie czuje się powołanym do bronienia wrzekomych malwersacyi, ale ośmiela się zapytać, z jakiej racyi p. Leniński upatruje w nich polonizacyjne tendencye.

Starosta Laskowski, jako komisarz rządu oświadcza, że Rada szkolna krajowa zastosuje się do preliminarza przedłożonego. Tylko w dwóch punktach będzie żądać podwyższenia. Co do Jaworowskiej skargi nadmienia, że język wykładowy zawisł od uchwały gmin. Zarzuty przeciwko inspektorom podane na piśmie będą ściśle dochodzone i karane, ale na prostą denuncyacyę Rada szkolna nie może usuwać ludzi, których zna jako nader obowiązkowych.

Po przemowie sprawozdawcy marszałek przerwał posiedzenie o godzinie 3 minut 30, do godziny 8 wieczorem.

Nauka języka niemieckiego.

(*Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Adama Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich*).

(Dalszy ciąg.)

Wydany w roku 1849. „Projekt organizacyi gimnazyów austryackich“ usiłował całą edukacyę średnią oprzeć na języku rodowitym który miał być oraz wykładowym; dla kraju z ludnością mięszaną dopuszczał dwoistość lub nawet troistość języka wykładowego. Wszelako wśród zwrotów w prądach politycznych jakie potem nastąpiły, nigdy ta myśl w zupełności nie weszła w wykonanie. Wytworzyła się owszem teorya o języku niemieckim jako państwowym jakoby postawionym ponad innymi językami jako krajowymi lub raczej prowincyonalnymi, któreby wobec niego miały zajmować tylko podrzędne, a w ogóle wyjątkowo tylko w edukacyi lub życiu publicznem wybitniejsze stanowisko. W tym duchu wydawano następne rozporządzenia co do języka wykładowego w średnich szkołach austryackich. Reskrypt ogłoszony przy schyłku roku 1854, oparty na cesarskiej rezolucyi z dnia 9 grudnia r. 1854 nie mówi już o pierwszeństwie języka rodowitego w nauce, lecz poleca w pierwszym rzędzie ten język do wyboru na wykładowy, któryby rzetelny postęp uczniów w naukach zapewniał, a przytem do tego stopnia dla nich był dostępny, żeby naukę za jego pomocą z zupełnym mogli pobierać skutkiem W razie, gdyby nim nie był język niemiecki, w niższych klasach dozwala używać stosownego języka krajowego, byle następnie w wyższych niemieckiemu w wykładach bezwarunkowa była dana przewaga Chociaż ten reskrypt, pełen zresztą sprzeczności, odstępował od zasady narodowej organizacyi szkół średnich wszelako zastosowany w całej pełni do gimnazyów galicyjskich, byłby w praktyce znacznie przeobraził stosunki na korzyść języka polskiego, gdyż wykonywując go, trzeba było polskie wykłady zaprowadzić we wszystkich gimnazyach wschodniej części kraju, które dotąd w niemieckim prawie wyłącznie języku podawały naukę. Atoli do wykonania nie przyszło chyba o tyle, że w wyższych klasach zachodnich gimnazyów rozszerzono zakres języka niemieckiego jako wykładowego, aby mu nadać żądaną w reskrypcie przewagę. Tym sposobem tylko ujemne jego pod względem narodowym strony dostały się naszemu krajowi w udziale; do możliwych nabytków z góry przecięto mu drogę.

Przewaga zapewniona w tem rozporządzeniu językowi niemieckiemu, obudziła w prowincyach z ludnością innych narodowości a szczególniej w Węgrzech powszechne niezadowolenie. Snać, aby je zażegnać wydano na mocy rezolucyi monarszej z dnia 20 lipca 1859 roku, inne rozporządzenie, zastrzegając w niem językowi niemieckiemu jedynie tyle wyjątkowego stanowiska iż miał przez wszystkie klasy pozostać przedmiotem obowiązkowej dla wszystkich uczniów nauki, i włożono na utrzymujących zakłady obowiązek obmyślania środków, jakimiby można uczniów w ciągu kursu gimnazyalnego doprowadzić do należytej biegłości w języku niemieckim. Polecono, żeby w egzaminie dojrzałości ściśle badano, ażali uczniowie w tym języku dostateczny uczynili postęp, i dołączono żądanie, iżby się w nim o innych także przedmiotach nauki tłumaczyli poprawnie i zręcznie.

Jeżeli się już reskrypt z roku 1854 nie doczekał w naszym kraju wykonania, to tem mniej dla rozporządzenia z roku 1859 lepszego można było się spodziewać losu. Rząd wręcz oświadczył, że w gimnazyach od niego bezpośrednio zależnych, nie mógłby na siebie przyjąć odpowiedzialności za dopełnienie warunków, w rozporządzeniu zakreślonych i polecił, iżby stosunki języków wykładowych w rządowych gimnazyach — a takiemi są prawie wszystkie galicyjskie — pozostały nietknięte. Rozczarowanie, jakie stąd wynikło drażniło uczucia narodowe, zwłaszcza, że się wydawało, jakoby z umysłu chciano pomijać nawet monarsze postanowienia, zbliżające się do życzeń i do potrzeb kraju Podniósł tę sprawę swojego czasu we „Wzmocnionej Radzie Państwa“ jeden z najzasłużeńszych reprezentantów Galicyi śp. Maurycy Kraiński, domagając się na razie przynajmniej szczerego przeprowadzenia reskryptu z roku 1854, jako wstępu do dalszych i stanowczych reform. Uzyskał też swoim poważnym głosem, iż z rozkazu korony powołano do Wiednia komisyę celem wskazania najodpowiedniejszych sposobów wykonania pomienionego reskryptu. Atoli uchwały tej komisyi nie otrzymały skutku, gdy po ustąpieniu ówczesnego ministra stanu śp. hr. Agenora Gołuchowskiego, zaszły zmiany tak w składzie centralnego rządu, jakoteż w jego programie.

W pierwszych latach panowania lutowej konstytucyi, stosunki w gimnazyach naszego kraju co do języka wykładowego nie zmieniły się, chyba że do niższych klas gimnazyum Akademickiego we Lwowie wprowadzono język wykładowy ruski i stworzono tutaj po raz pierwszy utrakwizm rusko-niemiecki na wzór polsko-niemieckiego, jaki w ogólnych zarysach od roku 1848,

PANNA ANTONINA.

OPOWIADANIE

Elizy Orzeszkowej.

8

(Ciąg dalszy.)

Kształcenie się było ambicyą jej, namiętnością, drogiem pragnieniem całej jej młodości. Postępowało czasem dziwnemi drogami: tak np dla wprawienia się w język francuski, tłómaczyła kilkotomowe powieści francuskie i uczyła się recytować na pamięć długie ich ustępy, ażeby zaś zdobyć szerszą wiedzę o świecie i ludziach, kilka miesięcy ślęczała nad ogromnych rozmiarów dziełem o strategii wojskowej Szczególne to skierowanie się jej studyów było wynikiem prostego wypadku.

Pani domu lubiła czytać francuskie powieści; pan domu był ex wojskowym. Suego więc, Dumasa, Sanda i strategię znalazła w starej bibliotecze domowej i z kilkoletniego pyłu otarłszy, za skarby znalezione uznała. Innych książek w domu nie było, a ona sama zkądżeby mieć je mogła? Pensyę brała niewielką i trzy czwarte jej odsyłała chorej matce. Za pozostałe pieniądze sprawiała sobie suknie tanie, ale tak co do barwy jak co do kroju, usiłujące zawsze mieć w sobie coś poetycznego. To dążenie do poetyczności w ubieraniu się, jakoteż piętrzenie loczków nad czołem, świadczyć zdawało się że w porze tej swego życia panna Antonina, oprócz dwu powyżej wymienionych, miała jedno jeszcze, bardzo właściwe wiekow jej pragnienie: zapewne marzyła czasem o tem, aby kochać, być kochaną, wyjść za mąż. Jednak napewno powiedzieć można, że ten szereg pragnień i marzeń, stał u niej na planie dalekim. Głównie i przedewszystkiem szło jej o to, aby być jednostką rodziny jakiej i kształcić się.

Była też najzupełniej pewną, że osiągnęła pierwsze z pragnień tych a dokonywa drugiego, gdy niby piorun ugodziła w nią wiadomość, że przez calutenkie dwa lata zostawała pod wpływem najzupełniejszego złudzenia i, że z chwilą, w której uczennice jej potrzebowały rozpocząć naukę muzyki, — ona z domu ich ustąpić musiała. Jakto! rodzina ta więc lubiąc ją i szanując, uważała zawsze za osobę obcą i tymczasowo tylko niezbędną Jakto! więc nie kochano jej naprawdę i odprawiano, gdy tylko jednej potrzebie jakiejś zadość uczynić nie mogła! Była to dla niej trzecia już z rzędu niespodzianka podobna, wywarła na nią przecież wrażenie takie samo zupełnie, albo może i silniejsze, jak pierwsza i druga. Zapomniała nawet o kształceniu się.

Przez dwa tygodnie po całych nocach zalewała się łzami, po wszystkich samotnych kątach domu i ogrodu załamywała ręce i na pożegnanie całowała sprzęty i drzewa; duże już i ciężkie dzieci na ręce porywała, dusząc je w uściskach i wlewając w ich uszy całe dykcyonarze najczulszych wyrazów. Nakoniec, gdy z twarzą spuchniętą od płaczu, zmęczona, chora prawie wsiadła do powozu i wyjechała za bramę ładnego wiejskiego dworu osłupiałym wzrokiem powiodła po szerokich polach i jesiennem niebie, bo doświadczyła takiego uczucia, jak gdyby świat cały był jedną bezgraniczną, głuchą, zimną pustynią.

W czwartym z kolei domu przebyła dłużej nieco jak w trzecim, niepospolicie nawet długo bo całe lat trzy. Zawdzięczała to nowym postępom, które w kształceniu się swem dokonała, a które pozwalało jej dalej już nieco posuwać edukacyę młodych dziewcząt, nadewszystko zaś zawdzięczała staruszce pewnej, babce pani domu, której stała się ulubienicą, sługą i ofiarą. Nie mogąc już tym razem na żaden sposób łudzić się co do usposobień względem niej pani i pana domu, ludzi dumnych i zimnych, nie mogąc zdobyć sobie przywiązania dzieci, nieszczególnie przez naturę utworzonych, a źle wychowanych — przylgnęła, można powiedzieć, przykleiła się do staruszki. Przedewszystkiem wyidealizowała ją sobie.

W rzeczywistości, ośmdziesięcioletnia przeszło osoba ta, jeżeli i posiadała kiedy jakiekolwiek przymioty umysłu i serca, ze szczętem je utraciła i teraz przedstawiała już zaledwie niekształtne i niedołężne resztki ciała, ożywione zaledwie dostrzegalnemi resztkami ludzkiej duszy. Dla panny Antoniny jednak dziecinne kaprysy jej, samolubne wymagania jej i bezmyślne gadaniny, były „wspaniałym i rozrzewniającym majestatem starości“. Co najważniejsza, że z jednej strony przypominała jej ona kochaną babkę w dzieciństwie utraconą, a z drugiej strony miała prześliczne, długie i gęste włosy, z białością śniegu a połyskiem srebra. Panna Antonina kwadranse i godziny przepędzała na klęczkach lub na niskim stołeczku u stóp fotelu lub łóżka staruszki, bawiła ją opowiadaniem powieści Suego i Sanda, studziła jej rosoły i gotowała ziółka pielęgnowała ją w chorobach popychała wózek jej po cienistych alejach ogrodu. W zamian tego wszystkiego, staruszka pozwoliła jej nazywać siebie babcią i od czasu do czasu nazywała też ją zdrobniałem imieniem Antosi. To ostatnie szczególniej, sprawiało nauczycielce wielką przyjemność.

Powoli cały ciężar „majestatu starości“ na jej barki włożono. Ona upatrywała w tem dowód zaufania i szacunku, co napełniało ją uczuciem przychylności i wdzięczności dla ludzi, którzy zresztą patrzyli na nią bardzo z góry. Drugiem szczęściem jej w domu tym była możność dalszego kształcenia się, polegająca na czytaniu niemieckich filozofów, których pan domu był zwolennikiem wielkim i zbiór spory posiadał. W porach więc, w których ani staruszka, ani dzieci jej nie potrzebowały, czytała, czytała, czytała filozofów niemieckich; kilkanaście miesięcy upłynęło, zanim zrozumiała, że nic nie rozumie i że cała ta ciężka praca, którą dokonała, nie przyniosła jej korzyści żadnej. W innym czasie odkrycie to napełniłoby ją smutkiem, teraz jednak nie myślała o biadaniu nad poniesioną stratą sił i czasu, bo najdroższa staruszka jej szybko bardzo zbliżała się do chwili, w której „majestat starości“ ustępuje przed „grozą śmierci“.

Umarła,

Przed skonaniem, resztki duszy jej wzmogły się na siłach, gasnącym wzrokiem szukała pośród obecnych panny Antoniny, a gdy ta wzrok zrozumiawszy, przy łóżku jej uklękła zeschłą i kostniejącą dłoń swą, w znak błogosławieństwa na głowie jej położyła.

Panna Antonina o chwili tej i o tem niememi błogosławieństwie wspominała zawsze z silnem wzruszeniem. Nazywała je jednem z najpiękniejszych wspomnień swoich Jednem za to z najprzykrzejszych wspomnień było ofiarowanie jej, w parę dni potem, przez panią domu w rodzaju wynagrodzenia za czułość babce okazywaną jedwabnej sukni i szczerozłotej broszy, których naturalnie nie przyjęła i oświadczenie, że przed miesiącami wakacyjnemi dom ich opuścić powinna Panna Antonina uczyniła to, ale już nie w ten sposób w jaki opuszczała dom poprzedni, bo bez płaczu, łamania rąk, całowania ścian i krzeseł.. Być może, iż gdyby nawet nie żądano — odjechałaby sama; po stracie staruszki i rozczarowaniu, doznanem względem filozofii niemieckiej, nic tu już ją nie wiązało.

Gdy o parę wiorst od dworu mijała cmentarz, kazała furmanowi zatrzymać konie, poszła na cmentarz, posiedziała chwilę na murawie u brzegu mogiły staruszki, potem z obsychającemi na policzkach łzami do powozu wróciła — i pojechała dalej.

Należała ona do tej kategoryi natur ludzkich, które niezmiernie troszczą się o możliwą doskonałość tego, co czynią. Nie rozumiała nigdy, co to jest czynić cokolwiek byle kiedy i byle jak O wczesnej bardzo porze zrywała się z pościeli z energią rumaka rwącego się do boju; ręka jej nabrała machinalnego ruchu sięgania po zegarek. Wiele już lat minęło odkąd była nauczycielką, a jednak do lekcyi z uczennicami swemi przystępowała zawsze z wewnętrznym niepokojem, który jakkolwiek ukrywała starannie, przebijał się w wyrazie ognistych jej oczu. Owszem niepokój ten, zamiast umniejszać się, rósł z latami Ze zwykłą sobie górnolotnością wyrażeń, mawiała: „nauczycielstwo, to kapłaństwo“ i z namaszczeniem kapłanki a zapałem apostołki przeplatała lekcye języków, geografii i arytmetyki długiemi mowami o pracy, miłosierdziu braterstwie ludzi, wielkości nauki i tym podobnych bardzo pięknych i wzniosłych rzeczach.

Nie można powiedzieć, aby nauczania te, jakkolwiek przedmiotami ich były rzeczy piękne i wzniosłe odpowiadały zasadom dobrze wyrozumowanej pedagogiki. Pomimo wiedzy i woli panny Antoniny, plątały się w nich wyrażenia i zwroty, będące niby echami tłómaczonych dla wprawy we francuski język romansów, jako też studyowanej w celu kształcenia się filozofii niemieckiej Przytem zapał unoszący mówczynię, ruchom jej i wyraz wi twarzy nadawał cechy, sprowadzające częstokroć na dziecinne twarze słuchaczów figlarne uśmieszki Bywały dzieci, które słuchając moralizatorskich mów jej śmiech w sobie tłumiły, i takie, które słuchały ich bardzo pilnie, ani pół słowa z nich nie rozumiejąc, i takie jeszcze, które rozumiały je trochę, a częściowe rozumienie to, od czasu do czasu, w postępkach swych ujawniły. Te ostatnie sprawiały pannie Antoninie rzadkie, lecz żywe radości. Były to niby krople rosy, spadające na czoło palone gorączką.

(D. c. n.)

a w tej formie od roku 1855, istniał w gimnazyach zachodniej części kraju.

W całym tym przeciągu czasu miał kraj dość sposobności ponownie śledzić rezultaty, jakie mogły wydawać szkoły średnie z niemieckim językiem wykładowym, a oprócz tego przypatrywać się doświadczeniom robionym pod wpływem zastosowania dwóch języków wykładowych, z których jednym był narodowy, a drugim niemiecki. Sądząc rzeczy bezstronnie, przyznać należy, że w jednym i drugim razie młodzież praktycznie nabywała pewnej technicznej wprawy w używaniu wyrazów a poniekąd i zwrotów niemieckich, z zakresu nauk jej w tym języku podawanych, co jej dalsze kształcenie się w nim ułatwiało; działo się to jednak kosztem rzetelnego wykształcenia umysłu, możebnego tylko, jak już zauważano, na tle swojskiej mowy, zespolonej z rozwojem myśli i jej wzrostem. Przedwczesne zastępowanie jej obcym językiem równać się musi sztucznemu powstrzymywaniu tego procesu, które tylko wyjątkowo obejść się może bez szkodliwych pod względem pedagogicznym następstw. Cena, którą okupywano wspomniane korzyści, była bezsprzecznie za wysoka, zwłaszcza, gdy się zważy, że za nią nie osiągano w zupełności zamierzonego celu. W utrakwizmie polsko-niemieckim upatrywali bezwględni zwolennicy niemieckiego wychowania niepowetowany uszczerbek dla swoich dążeń, spaczenie z góry powziętych ideałów; a uczniowie wszystkich gimnazyów galicyjskich, nawet tych, które wyłącznie języka niemieckiego używały w wykładzie nauki, spotykali się wobec Niemców z zarzutem, że nie władają nim ani płynnie, ani dość swobodnie, ani nawet poprawnie. Mozolnie nabyte przez nich wykształcenie nie wydawało tych owoców, jakieby wydać mogło wychowanie, zastosowane do warunków przyrodzonych i rzeczywistych. Co zaś do języka niemieckiego, to nasuwało się przekonanie, że nie tyle zbyt pohopne i nie dość przygotowane wprowadzenie go jako wykładowego może ubezpieczyć dostateczne władanie jego zasobami, jak raczej metodyczna i staranna nauka jego połączona z odpowiedniemi i wyczerpującemi ćwiczeniami. (C. d. n.)

Z Sejmu.

Komisya budżetowa Sejmu krajowego ułożyła już preliminarz budżetu. Wydatki obliczono na 3,628.098, dochody na 542.879 złr. Wydział krajowy preliminował wydatki w kwocie 3,708.879, a dochody w kwocie 527.798. Niedobór wynosi 2,984 919 złr.

Taż komisya proponuje Sejmowi zezwolić na **subwencyę dla miasta Krakowa** na budowę teatru w kwocie 100.000 złr. Rada miejska ma przedłożyć plan budowy, a Wydział krajowy ma zastrzeżone prawo wywierania swego wpływu na kierunek artystyczny przyszłej sceny.

Komisya kolejowa załatwiła wniosek p. Struszkiewicza przeciw oddaniu kolei państwowych, w kraju istniejących, pod zarząd przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika.

Przyjmując stylizacyę wniosku p. Struszkiewicza, domaga się komisya, ażeby Sejm:

a) wyraził przekonanie, iż oddanie przedsiębiorstwu galic. kolei Karola Ludwika, ruchu i zarządu c. k. kolei państwowych w Galicyi byłoby stanowczo szkodliwem dla ekonomicznych interesów kraju;

b) aby wezwał rząd, iżby ze względu na termin wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

Mowa posła T. Skałkowskiego

w sprawie Kantorów pomocniczych Banku austro-węgierskiego, na posiedzeniu Sejmu z dnia 10 stycznia b. r.

(Dokończenie.)

Drugi podobny przykład mieliśmy w Drohobyczu, gdzie istnieją dwa Towarzystwa zaliczkowe, jedno założone przez rolników i przemysłowców, posiadające zastępstwo Banku krajowego, a drugie czysto-kupieckie, żydowskie; Bank austro-węgierski, mając do wyboru pomiędzy temi dwoma Towarzystwami, temu drugiemu t. j. żydowskiemu swoje zastępstwo oddał.

Zastanawiając się nad powodami takiego prawie systematycznego, bo już dwoma wypadkami stwierdzonego pomijania uprawnionych życzeń sfer interesowanych, przychodzimy do przekonania, że nie jest to przypadkowem, że poza względami osobistymi, poza interwencyą wybitnych we Wiedniu osobistości, tkwi jeszcze jakaś przyczyna głębsza, a tę upatruję w zakorzenionej w Banku austro-węgierskim niechęci do akredytowania rolnictwa w dziale kredytu wekslowego. Nie śmiałbym tego tak stanowczo twierdzić, gdyby nie to, że w piśmie Banku, adresowanem właściwie do Wysokiego Sejmu, ponieważ będącem odpowiedzią na memoryały i petycye w sprawie Banku do Sejmu wnoszone, w piśmie tem które jest treści polemicznej, ale ostatecznie wypowiada część programu Banku, wypowiada z uznania godną szczerością swoje w tej mierze zapatrywania, a pismo to rozesłał Bank oczywiście nie w innym celu, jak tylko, aby nas poinformować, jakie są jego przekonania i czego się od niego spodziewać można. Pominę wycieczki treści polemicznej, jako do rzeczy nie należące, ale pozwolę sobie jeden ustęp z tego pisma odczytać, za upoważnieniem p. wice-marszałka, w którym to ustępie Bank całkiem otwarcie wypowiada, że w zasadzie jest stanowczo przeciwnym udzielaniu kredytu rolnikom. Jeżeli zatem zdarza się, że udzielany bywa kredyt wekslowy rolnikom w Banku austro-węgierskim to dzieje się to *quasi per abusum*, gdyż według zasady Banku żaden weksel rolnika przystępu do kasy bankowej mieć nie powinien.

Ażebym nie pomylił się w cytacie odczytam go w dosłownym przekładzie: (*czyta*)

„Właściciele ziemscy, (*mówi*) są słowa rzeczonej publikacyi, (*czyta*) którzy wyłącznie rolnictwem się zajmują, są bankowi najczęściej nieznani — nietylko pod względem stosunków majątkowych i rzetelności, ale nawet z nazwiska. Nie ma co do nich tej możności poinformowania się dokładnego lub choćby tylko zbadania prawdziwości podpisu, jak przy firmach kupieckich. Jeżeli zatem akcept takiego rolnika zostaje przedłożonym do eskontu, choćby nawet przez zamożne i godne kredytu Towarzystwo, Bank nie ma innego wyboru, jak weksel taki odrzucić, gdyż Towarzystwo liczy się tylko za jeden podpis wekslowy, a brak jeszcze drugiej osoby, jako wypłacalnej Bankowi znanej. To wymaganie drugiego, z wypłacalności znanego podpisu, ma tę konsekwencyę, że stowarzyszenia złożone z rolników w rzadkich tylko wypadkach mogą korzystać bezpośrednio z kredytu bankowego, lecz potrzebują znowu pośrednictwa firmy uzdolnionej do kredytu, aby pośrednio mieć udział w kredycie bankowym".

(*Mówi*) Z taką bezwlędnością wyklucza rzeczone pismo Banku od udziału w kredycie wekslowym akcepta rolników, a tylko tym rolnikom wyjątkowo przyobiecuje łagodniejsze traktowanie, którzy zajmują się także przemysłem rolniczym, którzy mają gorzelnie, browary i t. p., przyczem zauważa, że stosunki takich rolników stają się więcej znane wskutek transakcyi z firmami kupieckiemi. Odczytując te z programową stanowczością wygłoszone zapatrywania Banku, które trudno uważać za co innego, jak za publikacyę oficyalną, gdyż podpisaną jest przez generalnego sekretarza Banku pana Leonhardta, doznaje się uczucia przykrego a nawet upokarzającego: przykrego, bo widzimy, z jaką niechęcią jest w Banku nasz stan rolniczy traktowany; upokarzającego, bo niestety przyznać musimy, że nie jest w naszej mocy wpłynąć na zasadniczą w tym kierunku zmianę. Najważniejszy zatem dział produkcyi w kraju uważany jest przez Bank, jako w zasadzie niekwalifikujący się wcale do kredytu wekslowego. Zarząd Banku twierdzi, że właściciel ziemski nawet z nazwiska jest nieznany, a nie powiada, na czem ta trudność poinformowania się o stosunkach właścicieli ziemskich polega. Rozumie się samo przez się, że tu nie ma mowy o wekslach włościańskich, gdyż żadne Towarzystwo z wekslem chłopskim do Banku się nie zgłasza, jest-tu zatem mowa tylko o wekslach właścicieli większych posiadłości ziemskich.

Czyliż jest-to istotnie tak trudnem poinformować się o wartości kredytowej właściciela ziemskiego, czy księgi hipoteczne nie dają lepszego wyjaśnienia jak rejestra handlowe? Przecież w rejestrze handlowym nie ma nic innego, jak tylko nazwisko osoby prowadzącej handel, sposób w jaki się podpisuje, a czasem także odwołanie się na jakiś kontrakt spółkowy, lub układ posagowy; o długach kupieckich w rejestrze handlowym wzmianki nie ma. Przeciwnie księga hipoteczna daje całkiem jasny obraz stanu majątkowego, tak pod względem obszaru, jak i pod względem zobowiązań hipotecznych. Zresztą jeżeli już pp. naczelnicy filii bankowych nie mają dokładnych wiadomości o stosunkach rolników, to cóż łatwiejszego, jak przez przybranie cenzorów ze stanu rolniczego zabezpieczyć się przeciwko jakiemukolwiek niebezpieczeństwu nadużyć kredytu ze strony właścicieli ziemskich. Tego wszystkiego centralny zarząd Banku nie uznaje i tylko kupieckie weksle jako odpowiedne do eskontu uważa; podpis Stowarzyszenia zaliczkowego uważa jako jedyny podpis, a weksel rolnika, jako opatrzony tylko jednym podpisem podającego Towarzystwa uważa za niedostateczny, gdyż drugiego podpisu t. j. akceptu rolnika, wcale nie uznaje.

Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że w zarządach filialnych i w gronach cenzorów Banku, może nie z tą surową bezwzględnością jest traktowany kredyt rolniczy, i właśnie zdawało się, że przez powolne wprowadzenie weksli rolników, za pośrednictwem owych kantorów pomocniczych, może nie od razu, nie przełamując zasady, ale powoli nakłaniając się do wymogów kraju, istotnie Bank wejdzie na to pole, na którem chcielibyśmy go widzieć. Jeżeli jednak takie zasady bywają publicznie wygłaszane, a przytoczone przezemnie dwa fakta wykazują, że poważne, przez rolników założone i administrowane instytucye, nie mogą mieć pierwszeństwa przed całkiem nieznaną firmą kupiecką, gdy chodzi o poruczenie zastępstwa Banku, to przyznać potrzeba, że gdyby tak dalej postępować miano, pożytek stąd dla kraju naszego byłby bardzo problematyczny; — skorzystaliby ci, którzy i dziś mają w kasach bankowych otwarty kredyt wekslowy, a nie uzyskaliby nic ci, którzy potrzebują kredytu i którzy mają prawo domagać się tego. Mniemam jednak, że jeżeli zarząd Banku tak kategorycznie i bezwzględnie, motywując to nawet jakiemiś zasadami umiejętności bankowej, — tak daleko idzie ta publikacya — odsuwa rolników od korzystania z kredytu wekslowego, to jest obowiązkiem rządu, choćby tylko w interesie zachowania nienaruszonej siły podatkowej, wpłynąć na Bank, ażeby sprawiedliwym zapatrywaniom dał miejsce.

Spodziewam się, że Wysoka Izba raczy wniosek mój w uchwałę zamienić, a pod względem formalnym wnoszę odesłanie go do komisyi bankowej. (*Liczne brawa*).

Testament Bismarka.

Korespondent berliński *Moskiewskich Wiedomosti* rozwodzi się nad ciekawą broszurą, noszącą tytuł: „Polityczny testament Bismarka czyli tajemny układ prusko rosyjski". O pochodzeniu tej broszury rozpowiadają taką bajkę:

„Jakiś niewymieniony z nazwiska cudzoziemiec przesiedział aż 24 godzin w najniedogodniejszem miejscu i położeniu, podczas gdy książe Bismark rozmawiał z rosyjskim mężem stanu, którego autor broszury, mający pretensyę do skromności, oznacza pięciom a gwiazdkami. Przesiedział tam i wkrótce umarł z takiego udręczenia. Ale przed śmiercią wezwał do siebie autora, czyli jak mówi wydawcę, i wręczył mu spisane w niewygodnem miejscu dokumenta:

„Prusko-rosyjska umowa zagraża naturalnie wolności i cywilizacyi całej Europy, zawartą jest w celu stopniowego osłabienia i zawojowania innych państw. Najpierw wszakże istnieje zamiar uderzenia na Francyę, owo niegdyś ognisko wolności, następnie na Austro-Węgry. W tym celu Rosya obowiązuje się pomagać Niemcom przeciw Francyi, nie uderzając jednocześnie na Austryę, dlatego, aby po zniweczeniu Francyi można było uderzyć z dwóch stron na Austryę. Tutaj dla czytelnika staje się widoczne, że autor jest nie pierwszej młodości; współczesny zaszłym w ciągu 70 lat wypadkom, przytacza zdania wtedy obiegające. Rozwodzi się szeroko nad sporem, wynikłym jakoby między kanclerzem niemieckim a rosyjskim, co do podziału monarchii Habsburskiej. Bismark chciał nawet koniecznie zabrać całe Węgry, ale mąż stanu, oznaczony pięciu gwiazdkami, sprzeciwił się temu. Postanowili przeprowadzić granicę tak, żeby Peszt dostał się Rosyi, a Buda Niemcom, zatem granicę stanowić będzie Dunaj, Sawa i Dryna; Serbię otrzyma Rosya a Bośnię Niemcy i t. d.

„Odsłoniwszy tym sposobem zamysły krogulców, autor zwraca się do gołąbków i upomina ich, aby się bronili; ale tu wychodzi zaraz szydło z worka! Autor przekonywa Francyę, że jej „nie godzi się szukać przymierza z Rosyą, że ona i odwetu na Prusach dokona daleko łatwiej bez Rosyi. Najkorzystniejszem zaś dla niej jest stać się ogniskiem koalicyi przeciw Rosyi.

„Osoby, które czytały tę broszurę twierdzą, że ona napisana jest nietyle jeszcze dla niemieckich robotników, ale włościan i drobnych mieszczan francuzkich, ażeby otworzyć im oczy na szkodliwość przymierza z Rosyą a konieczność zgody z Niemcami. O polityko! czegóż to nie robi się w twojem imieniu!

„Dla lepszego obałamucenia, na okładce broszury umieszczona jest firma zürichska, chociaż, według zapewnień korespondenta, broszura ta „nigdy nie widziała Szwajcaryi".

Sprawy szkolne.

(O zakładaniu nowych szkół ludowych).

Za wdaniem się Wydziału krajowego Rada szkolna krajowa wydała do wszystkich rad szkolnych okręgowych rozporządzenie z dnia 2 września 1886 L. 10413, a przez Wydział krajowy wszystkim wydziałom powiatowym do wiadomości i przestrzegania udzielone. Rozporządzenie to opiewa:

„Przy zakładaniu szkół ludowych zdarza się często, że gminy przyjmują zobowiązania, których później nie są w stanie dotrzymać, a przyczyną tego być może ta okoliczność, że przy odnośnych rozprawach, nie bywają stosunki gmin należycie badane i ocenione.

Zwracano na to już kilkakrotnie uwagę c. k. Rady szkolnej okręgowej, ażeby ułatwić ścisłe zbadanie majątkowych stosunków gminy, polecono radom szkolnym okręgowym rozporządzeniami tutejszemi z dnia 16 marca 1868 l. 1057, z dnia 4 sierpnia 1869 l. 4254, i z d. 19 sierpnia 1873 l. 4732, by rozprawy co do organizacyi szkół ludowych przeprowadzały za współudziałem odnośnych reprezentacyj powiatowych, które prowadząc nadzór nad majątkiem gmin najpewniejsze mogą dać wyjaśnienia co do stosunków majątkowych gminnych.

C. k. Rada szkolna krajowa widzi się zniewoloną przypomnieć powołane rozporządzenia i polecić radzie szkolnej okręgowej, by stosując się do nich ściśle, zapraszała zawsze do rozpraw przedsiębranych w celu organizacyi szkół ludowych delegata dotyczącej reprezentacyi powiatowej".

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 stycznia.

Obywatele m. Poznania reprezentowani przez pp. dr. Romana Szymańskiego, Józefa Skóraczewskiego, St. Offierskiego, Maksymiliana Mniszewskiego i St. Knapowskiego zwołują na wtorek dnia 25 b. m. o g. 8 wieczorem wiec, na którym ma być rozebrane pytanie: w jakie położenie dostała się ludność polska w zaborze pruskim wskutek ustaw wyjątkowych z roku 1886 i to głównie ustawy o popieraniu kolonizacyi niemieckiej, o szkołach wieczornych, o ustanawianiu i przesiedlaniu nauczycieli elementarnych. Drugi punkt porządku obrad stanowić będzie sprawa agitacyi wyborczej do parlamentu. Zaproszeni są na wiec wszyscy ci, którzy pragną, aby **warstwy średnie, tak miejskie, jak wiejskie spełniały godnie i sumiennie te obowiązki**, jakie na nie nakłada obecne położenie narodowości polskiej pod berłem pruskiem.

Z sejmów **krajowych** zakończyły swoje czynności d. 18 b. m. sejm **morawski** i **voralberski**. Sejm morawski, chociaż się składa — podobnie jak czeski — z Niemców i Czechów, nie miał scen tak burzliwych, a to dzięki większemu taktowi Czechów, którzy będąc w mniejszości tak, jak Niemcy w czeskim sejmie, nie uciekali się przecież do podobnych środków, jak mniejszość niemiecka w Pradze.

Sejm węgierski zajęty jeszcze ciągle rozprawą generalną nad budżetem. Na wtorkowem posiedzeniu szczególną uwagę zwracała rozprawa między hr. Apponyim z opozycyi, a prezesem gabinetu Tiszą. Rozprawa była interesującą, ale nie przyczyniła się w niczem do wyjaśnienia sytuacyi finansowej na Węgrzech. Z mowy hr. Apponyi'ego pokazuje się, że opozycya nie łudzi się wcale, by projektowana konwersya mogła sprawić takie ulgi, o jakich mówił minister skarbu hr. Szapary, a zresztą nie mając do gabinetu zaufania, nie może zezwolić by do wykonania tak wielkiego planu przystąpił gabinet obecny. Nadto — według Apponyi'ego — są inne jeszcze środki ratunku, mianowicie oddzielenie się Węgier od Austryi w sprawie podatku konsumcyjnego, przez co będzie można to źródło dochodu na Węgrzech znacznie powiększyć — a przez to podreparować skarb węgierski.

Zapowiedziana przez kanclerza **proklamacya cesarza niemieckiego** ma być w końcu tego tygodnia ogłoszoną.

Stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim ogłosiło **odezwę do wyborców**, w której prócz kwestyi wojskowej na pierwszem miejscu stawia sprawę polityczno-kościelną — Z wdzięcznością uznaje centrum zwrot ku lepszemu, lecz konstatuje zarazem dalsze trwanie walki kulturnej. Centrum nie dąży do panowania parlamentu, nie poprzestanie jednak stawiać niezłomnego oporu przeciw wszelkiemu ograniczeniu praw ludu. Odezwa wyborcza oświadcza się stanowczo przeciw monopolowi i przypisuje swemu stronnictwu zasługę reform w sprawach podatkowych i ekonomicznych.

Według paryskiego korespondenta do *Kreuzzeitung* pewien wybitny dyplomata rosyjski miał w ten sposób się wyrazić: Jeżeli w wojnie rosyjsko-austryackiej **zwycięży Austrya**, wtedy wojna będzie zlokalizowaną, jeżeli zaś **Austrya** mimo uporczywego oporu **zostanie pobitą**, to wtedy **Niemcy** idąc za opinią publiczną **muszą wystąpić zbrojnie przeciw Rosyi**, lecz wtedy Francya rzuci się na Niemcy. Dyplomata rosyjski oskarżał Anglię, iż przez nurtowania w Bułgaryi wywołuje wojnę.

Na Nowy Rok starego stylu było „paradne" **przyjęcie w zamku królewskim w Warszawie**. Zebrali się wszyscy dostojnicy rządowi, cywilni i wojskowi, salony pełne były orderów, błyszczących mundurów itp. Generał-gubernator Hurko na życzenia noworoczne odpowiedział w słowach następujących:

„Winszuję Wam, panowie, Nowego Roku i jak zawsze z całej duszy życzę, ażeby i rok następujący nie pozostał bez śladu w dziele naszego udoskonalenia wojskowego, ażebyśmy swą energią w zmierzaniu do tego celu stale radowali naszego Najjaśniejszego cara i żeby on w sile naszego ducha czerpał siły do prowadzenia dalej swojej polityki pokojowej".

Mowa ta z powodu wskazania na pokojowe cele polityki rosyjskiej była przyjęta z wielką uwagą przez zebranych dowódzców konsystujących tu wojsk. W nawiasie można tu w formie porównania przypomnieć, iż to samo powiedział książę Bismark o Niemcach. Z Berlina odezwano się, a w Warszawie echo powtórzyło też same słowa.

La France uskarża się na ministra wojny gen. **Boulanger**, z powodu zarządzenia tegoż tej treści, iż młodzi ludzie, pochodzący z **Alzacyi i Lotaryngii**, którzy z braku ostrożności rodziców w r. 1875 uznani zostali za Niemców, a następnie znowu przyjęci byli w charakterze Francuzów, wtedy tylko mogą być wciągnięci do wykazów imiennych armii francuskiej, jeżeli poprzednio spełnią wszelkie formalności, połączone z naturalizacyą. *France* przypuszcza, iż generał Boulanger nie działał w tej sprawie według własnej woli, lecz był posłuszny wydanemu przez rząd hasłu. Hasło to — powiada *France* — jest bardzo proste. Unikać wszystkiego co może sprowadzić dyskusyę nad stosunkiem Francyi do Niemiec, zadośćuczynić wszelkim reklamacyom rządu niemieckiego, wreszcie zatajać wszelkie sprawki, w których Niemiec jest skompromitowany.

Rząd belgijski zapowiedział w Izbach konieczność nadzwyczajnego kredytu na dalsze uzbrojenia.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia.

Uczta na cześć posła Chrzanowskiego. Z okazyi przypadającej właśnie dwudziestoletniej rocznicy dzierżenia mandatu poselskiego przez p. Leona Chrzanowskiego, posła krakowskiego, dla uczczenia długich parlamentarnych zapasów i pracy zasłużonego męża urządziło Koło sejmowe polskie w lwowskiem Kasynie ucztę składkową, w której wzięło udział kilkudziesięciu posłów.

W uroczyście przystrojonej sali zasiadł jubilat między marszałkiem hr. Tarnowskim a ks. Adamem Sapiehą. Szereg toastów rozpoczął p. Apolinary Jaworski przemówieniem, w którem wspomniał o dwudziestoletniej pracy poselskiej jubilata i zakończył życzeniem, by mu „Bóg dozwolił w czerstwem zdrowiu obchodzić złote wesele pożycia parlamentarnego".

W odpowiedzi oświadczył p. Chrzanowski głosem wzruszonym, że jedyną jego ambicyą była chęć służenia krajowi ciągłą pracą, pamiętne są mu bowiem słowa Mickiewicza, do niego powiedziane, że my Polacy umiemy ginąć dla ojczyzny, ale nie umiemy dla niej pracować. Słowa te wieszcza naszego stały się dyrektywą życia jego i od ąd w ciągłej pracy dla kraju widział swe zadanie. Poczem gorącemi słowy podniósł zasługi posła Grocholskiego i wzniósł toast na cześć sędziwego prezesa Koła. P. marszałek wzniósł toast na cześć posłów.

Wojciech hr. Dzieduszycki wychylił zdrowie ks. Sapiehy, zaś p. Hausner, wznosząc zdrowie marszałka, przemówił, jak następuje: Pośród Parlamentów i Sejmów całego świata jedynie polskie zgromadzenia wkładają w ręce swych przewodniczących znamię siły, symbol władzy, laskę. Według usposobienia dzierżącego ta laska może się zamienić w buławę, która daje znak do boju, lub też w różczkę czarodziejską, która uśmierza namiętności i wytwarza harmonię. Nie potrzebuję dodawać, w jakiej z tych postaci okazała nam się laska nowego marszałka. Nie jestem panegirystą, ale — rzekł mowca między innemi — trzy zalety nowego marszałka zjednały mu już serca wszystkich: bezstronność, spokój i uprzejmość. Niech nam żyje marszałek hr. Jan Tarnowski!

Po przemówieniach ks. Sapiehy i Popiela wystąpił jeszcze raz p. Chrzanowski i w dowcipnej improwizacyi wzniósł toast na cześć sejmowej komisyi gospodarstwa krajowego. W końcu Ludwik hr. Wodzicki wzniósł zdrowie byłego marszałka Zyblikiewicza i na wniosek p. Wodzickiego, marszałek hr. Jan Tarnowski wysłał imieniem wszystkich następujący telegram do p. Zyblikiewicza:

„Zebrani na wspólnym obiedzie posłowie przesyłając serdeczne wyrazy pamięci, szacunku i przyjaźni — życzą zdrowia i powrotu do działalności sejmowej. Za wszystkich *Jan Tarnowski.*"

Obywatelstwo austryackie otrzymali pp. Jan i Andrzej Rheina-Wolbeckowie, uczniowie wyższej szkoły realnej, synowie b. rotmistrza wojsk rosyjskich i obywatela z Litwy. Przy złożeniu wymaganej przysięgi obaj nowi obywatele złożyli dla ubogich miejscowych po 5 złr.

Stacye telefonów. Minister handlu postanowił zaprowadzić sieci telefonowe w następujących miastach: Bozen, Bregencya, Budziejowice, Eger, Gablenz, Gorycya, Iglawa, Innsbruck, Celowiec, **Kraków**, Lublana, Ołomuniec, Opawa, Znaim. Urzędy telegraficzne tych miast będą urządzone jako stacye centralne telefoniczne.

Magistrat otrzymuje znaczną stosunkowo liczbę podań o potwierdzenie planów zamierzonej, z wiosną rozpocząć się mającej budowy nowych domów w mieście. O ile z dotychczasowego w tym względzie ruchu wnosić można, liczba nowych budowli będzie większą, niż w latach ubiegłych.

W sprawie budowy kolei obwodowej w najbliższym czasie zjechać ma komisya rządowa celem ostatecznej rewizyi wytyczonej już trasy. Po załatwieniu tych czynności z najbliższą wiosną rozpoczną się pospieszne roboty, chociaż prace przygotowawcze wcześniej jeszcze zostaną zarządzone.

Walne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów odbędzie się jutro 21 bm. w lokalu p. Zakrzewskiego przy ulicy Wiślnej o godzinie 10 wieczorem.

Sędziowie w Austryi będą przy rozprawach publicznych nosili na sobie strój taki, jakiego w podobnych razach używają sędziowie we Francyi a mianowicie obszerną togę i na głowie biret. Jak donoszą z Wiednia minister sprawiedliwości zamierzył wkrótce wydać powyższe rozporządzenie, a będzie ono dotyczyło zarówno członków trybunału, jak prokuratora i obrońców. Do podniesienia uroczystego charakteru rozprawy przyczyni się to niemało, jakkolwiek w początkach dla nieprzywykłych będzie wyglądało ni co teatralnie.

Z teatru. Doskonale ubawiła się dość licznie zebrana publiczność na wieczorku p. Fiszera, który obfity zasób wesołych swych monologów powiększył znów świetną sylwetą toastowicza, nazwanego „Gadulskim". P. Fiszer jest, jak się okazuje, nietylko oryginalnym interpretatorem, lecz bardzo zdolnym, opatrzonym bystrą spostrzegawczością autorem monologów, jakie zresztą sam najlepiej wypowiadać i co ważniejsza odgrywać umie. — Toast Gadulskiego do spazmatycznego pobudzający śmiechu, jak również świetny niedawno stworzony typ prowincyonalnego afiszera, godne są ogłoszenia drukiem, a w swoim rodzaju do najlepszych humorystycznych utworów mogą być zaliczone, tak subtelnie i z takim zasobem rzeczywistego humoru schwycone i ułożone zostały.

Na benefis p. Sobiesława, cenionego artysty, „nawróconego" z początkiem sezonu do nas z Warszawy, gdzie mógł czekać na lepszy byt materyalny, spoczywając w bezczynności, odegraną zostanie w sobotę trzyaktowa komedya pp. Bisson i Moineaux tłómaczenia Z. Sarneckiego pod tytułem „Pod kuratelą". Sztuka ma w Paryżu wielkie powodzenie jako rzecz arcywesoła, a humorem tym przedewszystkiem podbijająca widzów.

Zapiski policyjne. Straż policyjna odbyła onegdaj obławę za złodziejami i włóczęgami, podczas której przyaresztowała 62, z których 31 oddano Sądowi karnemu do ukarania za włóczęgostwo nałogowe i wstręt do pracy, zaś 11 oddano magistratowi celem wydalenia do miejsc przynależności.

Wyśledzono i przyaresztowano przez organa policyjne Maciejowskiego Makarego z Nowej Góry, który w dniu 18 b. m. skradł dziecinny płaszczyk futrzany z królików z gabilotki przy ulicy Floryańskiej. Płaszczyk odebrano. Pospichala Józefa z Berna za kradzież kilku płaszczy na szkodę uczennic szkoły na Podwalu, jeden płaszcz już odebrano, zaś za resztą śledztwo zarządzono, ponieważ spólnik Pospichala zabrał je już na sprzedaż. Skonia Jana z Miłowki za kradzież rzeczy terminatorom przy ulicy Długiej. Szczurka Jana za zbiegnięcie z terminu od kaflarza z Przegorzał. Talagę Rozalię z Wieliczki za nabycie rzeczy wojskowych. Zając Rozalię z Krzeszowic, jednę z najniebezpieczniejszych złodziejek, która okrada mieszkania zamknięte; przy osobie Rozalii Zając znaleziono kilka kluczów wytrychowych, oraz kilka białych męskich krawatek i koszulę męską niewiadomego dotąd właściciela. — Koja Maryannę z Czarnego Dunajca za sfałszowanie książki służbowej.

Zmarli. W Petersburgu zmarł Polak, generał wojsk rosyjskich Oktawian Augustynowicz. Zmarły znanym był z zacnego charakteru i pozostawił znaczne zapisy dla instytucyj dobroczynnych polskich.

W Tuchowie zmarł przed kilku dniami burmistrz tamtejszy Franciszek Frydmann w 50 roku życia. Był to obywatel szanowany w powiecie i zdziałał wiele dobrego dla Tuchowa.

Germanizacya. Mamy w rękach receptę z nagłówkiem niemieckim „Hansordination. Med et Chir. Dr. Adolf Rosenfeld. Magister der Geburtshilfe. Primararzt in Tarnopol" i z sygnaturami niemieckiemi, pomimo, że chora której receptę zapisano, doskonale mówi po polsku. Quousque tandem. Czy pan dr. Adolf Rosenfeld życzy sobie, ażebyśmy przestrzegali chorych narodowości polskiej, by omijali pana dra Adolfa Rosenfelda jako obcokrajowca, a mogą to uczynić tem snadniej, że w Tarnopolu praktykuje tylu zdolnych lekarzy Polaków.

Konfiskaty. Ostatni numer wydawanej w Tarnowie *Pogoni* skonfiskowała prokuratorya. Uległ również konfiskacie ostatni numer lwowskiego *Samorządu*.

W Wadowicach odbyła się w tych dniach w sali Towarzystwa „Czytelnia" zabawa z tańcami, trwająca długo i ochoczo. Korespondent nasz narzeka, że jednocześnie w tymże dniu była zabawa w kasynie wojskowem, a na przyszłość radzi szanownym Wydziałom obu Towarzystw wzajemne porozumiewanie się co do dni zabaw, gdyż w skutek braku porozumienia, chęciom osób pragnących korzystać z obu ogniska towarzyskiego życia, stawia się, niewiadomo dla czego, zapora.

Z Królestwa Polskiego. Na wniosek prezesa sądu okręgowego w Lublinie ces. ros. ministerstwo sprawiedliwości wyasygnowało fundusz, wynoszący przeszło 1000 rubli, na wywiezienie z lubelskiego archiwum akt dawnych i cenniejszych dokumentów do archiwum w Kijowie. Wybrane zostały rozmaite dawne akta nadawcze przywileje miejskie, dawne metryki, dyplomy i dokumenta tyczące się szlachty, jednem słowem wszystko, co posiada wartość historyczną a jest tego sporo jeżeli ma być wysłanych pięć wagonów towarowych w pełnym ładunku. Są to w większej części papiery oprawne w księgi bądź z okładkami drewnianemi, bądź też z miękkiej skóry, która przetrwała wieki w archiwach miejskich, następnie zaś w archiwum akt dawnych mieszczącem się dotąd w klasztorze po-dominikańskim. Ponieważ miejscowa administracya kolei Nadwiślańskiej zare-

gestrowała te dokumenta do klasy pierwszej towaru, wynikł stąd spór i władze sądowe odniosły się do zarządu z wyjaśnieniem, iż przewożone papiery nie posiadają wartości książek, lecz należy je raczej uważać jako makulaturę.

Polacy na obczyźnie. W wyprawie do Tybetu, wysłanej przez Towarzystwo handlowo-przemysłowe centralno-azyatyckie — uczestniczy jako dragoman i znawca języków mundżurskich oficer Goliński, rodem z Warszawy.

Grono baletników polskich pod dyrekcyą jakiegoś Osmulskiego udało się w pielgrzymkę do Azyi celem dawania widowisk. Towarzystwo zwiedzi Bucharę, Chiwę i Kokand.

P. Pluciński, Lublinianin, występować będzie w Odeonie Paryskim jako artysta dramatyczny pod nazwiskiem A. Dulerte.

Ubezpieczenia na czas wojny. Jedno z wiedeńskich Towarzystw ubezpieczeń wprowadziło z dniem 1 b. m. do swych operacyj nową a oryginalną gałąź: ubezpieczenie życia na czas wojny. Towarzystwo przyjmuje sześcioletni okres prawdopodobieństwa wybuchu wojny, z chwilą tą zaś przyjmowanie asekuracyj ustaje. Instytucya ta w czasach, gdy burza wojenna nieustannie grozi, ma widoki pozyskania wielkiej popularności, a kto wie, czy z czasami całe armie zanim wyruszą na pole walki nie będą wprzód ubezpieczone na życie.

Teatr dla robotników. Pierwszy teatr dla robotników otwarto w tych dniach w Petersburgu. O teatrze tym podają *Nowosti* następujące szczegóły: Ładny gmach teatralny mieści się niemal na ustroniu, wśród ogrodu, i zajmuje koło 140 sążni kwadr. Sala widzów pomieścić może koło 700 osób i uderza prostotą urządzenia i brakiem wszelkich ozdób. Galerye zajmują ścianę przeciwległą scenie, krzesła zastępują szeregi ław z przejściami w pośrodku. Teatr zaopatrzony został we wszelkie przeciwpożarowe urządzenia i oświetlany będzie elektrycznością. Ogrzewanie (parą) i wentylacya urządzone według najnowszych systemów. Miejsca są nader tanie, od 15 kopijek w pierwszych rzędach do 5 na galeryach. Widowiska odbywać się mają w dni świąteczne, wyjątkowo w powszednie, z podwyższeniem cen. Budowa teatru kosztowała około 30,000 rubli i trwała trzy miesiące. Entrepryzę oddano p. Denisence, bez żadnego subsydyum. Grane tam sztuki winny posiadać charakter wychowawczo-moralny. Z bufetów teatralnych wyłączono zupełnie napoje spirytusowe.

Statystyka New-Jorku. Najludniejszem miastem w świecie stanie się wkrótce New-York. Samo miasto liczy obecnie 1.400,000 mieszkańców, przyległy Brooklyn zaś 850 000 a New-Jersey-City 300,000. Wzrost ludności powiększa się tu daleko szybciej, niż w innych miastach świata i za lat kilkanaście dosięgnie niewątpliwie cyfry 4 do 5 milionów.

Dobry humor. *Szczutek* donosi, że komisya gospodarstwa krajowego przedstawia Sejmowi wniosek następujący:

zważywszy, że na karnawał obywatele Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem nie mogą być bez pieniędzy;

zważywszy, że każdy z posiadaczy większych się już wygolił, a resztę co miał, musiał oddać Towarzystwu kredytowemu, Bankowi krajowemu, Bankowi hipotecznemu i innym dobroczynnym instytucyom;

zważywszy, że gdyby nie było obywateli krajowych, nie byłoby kraju, a gdyby nie było kraju, nie byłoby funduszu krajowego;

zważywszy, że bez ruchu karnawałowego ucierpiałby przemysł krajowy *via Prerau* oraz handel krajowy lipskiemi orderami kotylionowemi i szampanem francuskim prosto z Prus:

Wysoki Sejm poleci Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszów krajowych pokrywał karnawałowe wydatki obywateli Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księstwem Krakowskiem aż do dnia 23 lutego br.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 stycznia: Na dochód p. Sobiesława: Po raz pierwszy: „Pod kuratelą" *(Un conseil judiciaire)*, komedya w 3 aktach Henryka Bissona, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 16 stycznia; Przedstawienie popołudniowe o godzinie wpół do czwartej: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie siódmej: „Potop", obraz historyczny w 5 aktach a 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił K. Popławski. — O godzinie dziesiątej: Szósta reduta, na której popisywać się będzie sławny odgadywacz myśli a la Cumberland p. Mikado.

W nauce: „Bez pieniędzy" St. hr. Rzewuskiego. — „Jakobici" Coppe'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister" Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej. — „Nie wypada" na benefis p. Siemaszki. — „Larik" na benefis p. Rygiera.

Regulamin wystawy krajowej

w Krakowie w roku 1887 dla oddziału sztuki polskiej.

§ 1. Wystawa dzieł sztuki artystów żyjących i nieżyjących, wykonanych od roku 1867 do 1887 włącznie, będzie otwarta dnia 25 czerwca 1887 roku i trwać będzie do końca września 1887 roku. Komitet zastrzega sobie prawo przedłużenia Wystawy. § 2. Wystawa będzie otwartą tylko dla dzieł artystów polskich. § 3. Dzieła sztuki przeznaczone na Wystawę, będą przyjmowane od dnia 1 Maja do dnia 1 czerwca 1887 r.

§ 4. Przyjmują się na wystawę dzieła sztuki następujące: 1) Obrazy olejne. 2) Rzeźby z marmuru, bronzu, gipsu, gliny palonej, drzewa, wosku i kości. 3) Rysunki i akwarelle miniatury, emalie, sztychy, akwaforty, malowania na porcelanie i wszelkie innego rodzaju produkcye artystyczne (za szkłem). 4) Projekta architektoniczne, zdjęcia i projekta restauracyj pomników sztuki. 5) Sztuka zastosowana do przemysłu (uwzględnia się wyjątkowo kopie).

§ 5. Przyjętemi nie będą: 1) Kopie dzieł sztuki. 2) Obrazy olejne bez ram. 3) Bezimienne dzieł sztuki. 4) Rzeźby z gliny niepalonej.

§ 6. Każde dzieło ma mieć dołączoną kartkę twardą z napisem objaśniającym imię i nazwisko autora i tytuł dzieła sztuki:

§ 7. Każdy artysta posełający swoją pracę na wystawę, powinien wypełnić blankiet, podając: Imię i Nazwisko, miejsce i datę urodzenia, szkołę lub mistrza, u którego się kształcił, nagrody w medalach, orderach i wzmiankach zaszczytnych otrzymane przezeń na wystawach zagranicznych za dzieła sztuki, oraz wymiary, tytuł i cenę dzieła sztuki.

§ 8. Jeżeli ktoś wystawia rzeźbę i obraz lub obraz i plan architektoniczny i t. d., musi wypełnić osobny blankiet dla każdego dzieła sztuki.

§ 9. Ilości dzieł sztuki jednego rodzaju, którą można przesłać na wystawę, nie oznacza się.

§ 10. Z chwilą, kiedy dzieła sztuki będą zaregestrowane przez Komitet wystawy, nie wolno nikomu ich wycofać lub poprawiać. Przeznaczonym zostanie jeden dzień przed uroczystem otwarciem wystawy na werniksowanie obrazów i oczyszczanie rzeźb.

§ 11. Żadne dzieło sztuki nie może być reprodukowane przez nikogo jakimkolwiek sposobem bez piśmiennego upoważnienia autora, który zechce oznaczyć sposób reprodukowania, na jaki zezwala.

O przyjęciu dzieł sztuki. § 12. Dzieła sztuki adresowane wprost do Komitetu wystawy oddziału sztuki, będą rozpatrywane przez jury, którego skład na 15 dni przed otwarciem wystawy będzie ogłoszony publicznie. § 13. Dzieła wykonane przez artystów wynagrodzonych już na wystawach zagranicznych, będą bezwarunkowo przyjmowane.

O nagrodach § 14. Będą udzielane nagrody za najlepsze prace w dziedzinie sztuki w medalach złotych, srebrnych, bronzowych wzmiankach zaszczytnych.

§ 15. Każdy z rodzajów dzieł sztuki będzie miał medal złoty, w razie zaś uznania za stosowne, również medale srebrne i bronzowe.

§ 16. Medal złoty wielki przeznacza się dla dzieła sztuki, które będzie uznane przez jury za najlepsze.

§ 17. Medale i w ogóle nagrody przyznawane będą jedynie za dzieła artystów żyjących.

§ 18. Kto należy do jury przyznającego nagrody, sam musi zrezygnować z tychże.

§ 19. Nagrodzone medalami i wzmiankami zaszczytnemi dzieła będą przed zamknięciem wystawy zaopatrzone w napisy objaśniające o rodzaju otrzymanej nagrody.

O kartach wejścia. §. 20. Każdy artysta, którego praca będzie wystawioną, dostanie bezpłatnie kartę wejścia na cały czas wystawy.

§. 21. Karta służyć ma tylko dla osoby z imienia i nazwiska na niej wymienionej.

§. 22. Karta ma być opatrzona własnoręcznym podpisem artysty wystawcy.

§. 23. Karta pożyczona komukolwiek innemu będzie właścicielowi odebraną.

Uwaga I. Uwiadomienia o przyjęciu udziału w wystawie wraz z szczegółowym opisem przedmiotu — winny być nadsyłane do komitetu wystawy najdalej do 1 kwietnia roku 1887. — Uwaga II. Rysunki z dzieł, przeznaczonych do reprodukcyi w katalogu ilustrowanym, nadsyłane powinny być w najkrótszym czasie. Uwaga III. Od dzieł, sprzedanych za pośrednictwem komitetu, pobieranym będzie na dochód wystawy 5 prc. od ceny sprzedaży. Adres: Komitet wystawy krajowej w Krakowie, oddział sztuki polskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Numer drugi wydawanego we Lwowie czasopisma *Ruch* zawiera: Piekiełko, powieść Michała Wołowskiego. Do czynu wiersz Karola Sękowskiego. W pogoni za biedą, zimowa baśń Iwana Franka. Kara śmierci, studyum dra A. Złotnickiego. Jad, powieść Al. Kiellanda. Adam Mickiewicz jako rewolucyonista, przez dra H. Biegeleisena. Z życia bułgarskiego publicysty, (ustęp z autobiografii Stojanowa). Etnografia miłości, przez Ludwika Iolendera. Pogląd na obecny stan nauki o szczepieniu ochronnem chorób zakaźnych, podał dr. J. Szpilman. Ruch kobiecy przez Maryę Gostyńską. Kronika ruskiego ruchu. Echa Teatr. Ze świata muzycznego. Kronika powszechna Korespondencya redakcyi. Akrostychon Łamigłówka. Rozwiązania. Zadanie szachowe Ogłoszenia.

— *Przewodnika Gimnastycznego* „Sokół" (organu Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę Nr. 1 z stycznia b. r. Treść: Nowy rok. Wspomnienie Jana Dobrzańskiego (C. d.) Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Urywki hygieniczne. Kronika. O gimnastyce.

Bibliografia. (Powieści):

— Hugo Wiktor: Bug Jargal. Powieść z fran. Warszawa, 1887.

— Jeż T. T.: Lat temu dwieście. Opowieść na tle dziejów Kroacyi. (Odbitka z *N. Reformy*). Kraków. 1887.

— Kostrowicka Marya: Jaskółka. powieść z franc. Rem. de Gourmont. Warsz. 1886.

— Rawit Fran.: Na kresach. Opowiadanie hist. z XVIII. wieku Warszawa, 1887.

— Rogosz Józ.: Na falach losu. Powieść współczesna w 2 tomach. Lwów, 1886.

— tenże: Ryszard Gozdawa. Powieść współczesna w 2 tomach. Lwów, 1886.

— Szaniawski (Klemens Junosza): Szkapa. (*Die Klatsch* S. Abramowicza) tłom. z żargonu. żydowskiego z objaśnieniami. Warszawa, 1886.

Dział ekonomiczny.

Koncesye kolejowe. Rokowania rumuńskie.

Wiedeń. 18 stycznia.

(☲) Onegdajsze dzienniki tutejsze podały wedle półurzędowego komunikatu kilka wiadomości o udzielonej dnia 29 grudnia r. z. p. Grossowi koncesyi na zbudowanie kolei lokalnej z Skawiec do Szczakowy. Ponieważ koncesya nie jest jeszcze ogłoszona w formie urzędowej i w dosłownem brzmieniu, a komunikat półurzędowy jest niedokładny, przeto trudno wytworzyć sobie sąd należyty tej koncesyi, i to, co o niej pisano w *N. Reformie* z innej strony pozostaje zupełnie niezbite, a nawet jest komunikatem tym poniekąd potwierdzone. Wedle niego bowiem ma w celu zbudowania kolei tej utworzyć się towarzystwo akcyjne, które puści w obieg akcyj za efektywnych 2.820 000 złr., a za takąż drugą kwotę efektywną wyda tak zwane pryorytety 4½ procentowe. Te dwie kwoty składają się na koncesyonowane koszta budowli w sumie 4.640.000 złr., t. j. po więcej niż 73.000 złr. na kilometr. Zbudowanie kolei na linii z Skawiec do Szczakowy, zwłaszcza w charakterze kolei drugorzędnej, nie może napotkać na wielkie trudności z natury terenu; most znaczniejszy będzie jeden tylko, przez Wisłę, w tem miejscu jeszcze nie szeroką. Koszta przeszło 73.000 złr. na kilometr zdają się więc nieco za wysoko obliczone.

Dziś *Neue fr. Presse* donosi, że Towarzystwo kolei Karola Ludwika już powierzyło budowlę kolei lokalnej z Dębicy do Nadbrzezia przedsiębiorcy Fröhlichowi z Gradcu, dodając, że koncesya ta ma być wkrótce nadana. Nie rozumiemy, dla czego ta oczywiście z strony interesowanej wychodząca wiadomość stawa w sprzeczności z wiadomością dawniejszą i z prawdą. Wiadomość dawniejsza była, że koncesya już jest dana, i tak też być musiało bo ustawa o kolejach lokalnych, na której koncesya opierać się musi, straciła już od dnia 1 stycznia r. b. moc prawną. Najpóźniejszy tedy do nadania koncesyi był dzień 31 grudnia r. z. Cóż tu znaczą jakoweś wykręty i kłamstwa?...

Pod względem obu nowych kolei galicyjskich jest przeto pożądane rychłe urzędowe ogłoszenie koncesyj.

Rumuński minister Sturdza już dnia 28 b. m. ma przybyć znów do Wiednia dla podjęcia dalszych rokowań z rządem austro-węgierskim w sprawie traktatu handlowego.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dn. 12 stycznia 1887.

Przewodniczący: wiceprezes p. Mendelsburg, komisarz rządowy: delegat hr. Borkowski. Obecnych członków 19.

Na wstępie przedstawia przewodniczący nowego komisarza rządowego, poczem wspomina o śmierci 2 członków Izby tj. śp. Antoniego Łuszczkiewicza i Emila Barucha, podnosząc ich zasługi i wzywając do oddania należnej czci pamięci zmarłych przez powstanie, do czego się Izba przychyla. W miejsce zmarłych wstępują mający przy ostatnich wyborach najwięcej głosów po wybranych, tj. pp. B. Schönberg i Adolf Poller.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz dr Leo zdaje sprawę z czynności biura od ostatniego posiedzenia, w którym to czasie załatwiono 184 ekshibitó, z czego przypada 76 na sprawy przemysłowe 25 na targowe, 20 opinii w sprawach rękodzielników 13 wpisów firm, 7 świadectw i certyfikatów itd.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum na rok bieżący i wybrano ponownie p. Teodora Baranowskiego prezesem, p. Alberta Mendelsburga wiceprezesem, a p. Gustawa Barucha tymczasowym zastępcą przewodniczącego.

Sekretarz dr Leo przedstawił następnie rozmaite utrudnienia, jakie w ostatnich czasach okazały się na poczcie krakowskiej, a w szczególności podniósł, że jak to z licznych zażaleń kupców i przemysłowców wynika, wskutek zbyt przewlekłej manipulacyi wewnętrznej i zbyt małej liczby listonoszów listy nader późno dostają się do rąk adresatów. Wydawanie przesyłek tudzież wypłata przekazów pocztowych odbywa się obecnie również w sposób tak skomplikowany, że publiczność niepotrzebnie wiele czasu traci, a w końcu zmiana w sposobie doręczania asygnat cłowych, poprzednio przez listonoszów doręczonych zniewala odbiorców zupełnie zbytecznie do wydobywania asygnat w urzędzie pocztowym. Sprawozdanie to wywołało ożywioną dyskusyę, w której wzięli udział pp. Stockmar, Szaucer, Poller i Liban, poczem gdy zażalenia wystosowane do dyrekcyi poczt i ministerstwa handlu nie odniosły pożądanego skutku, uchwalono w formie petycyi poruszyć tę sprawę w Sejmie krajowym a zarazem uprosić posła Izby dra Rappopor a, aby smutny stan naszych stosunków pocztowych przedstawił osobiście JE. ministrowi handlu i właściwemu referentowi w ministerstwie i domagał się w imieniu reprezentacyi handlu i przemysłu spiesznego zaradzenia złemu. Gdy z przemówienia p. Libana się okazało, że stosunki pocztowe w Podgórzu są również wadliwe, czego powodem jest ta okoliczność, że poczta w Podgórzu jest dotąd jeszcze prywatną, uchwalono domagać się zaprowadzenia tamże poczty rządowej, podporządkowanej starszemu zarządcy głównej poczty w Krakowie. (Dok. nast.)

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, 17 stycznia. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 640 sztuk bydła opasowego (o 55 sztuki więcej niż przed tygodniem) i 115 sztuk chudego (o 12 sztuk mniej). Bukowina dostarczyła 145 sztuk opasowego (o 29 mniej) i 11 chudego (o 9 sztuk mniej). Wszystkiego razem było na targu 2555 sztuk bydła opasowego (o 100 więcej), i 781 chudego (o 12 więcej), czyli ogółem 3336 sztuk tj. o 19 sztuk więcej niż przed tygodniem. Targ miał przebieg z początku dosyć ożywiony co do bydła przedniego gatunku, którego ceny zmierzały też ku zwyżce; wnet jednak nastał zwrot, który szczególniej na pośledniejszym gatunku odbił się zniżką, dochodzącą 2 złr. Nie sprzedano 37 sztuk bydła opasowego i 22 sztuki chudego.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 45—53 złr., w przedniejszym 54—57 złr., w wyjątkowo przednim po 59 złr. za cetnar metryczny martwej wagi, t. j. po strąceniu 50 do 47 prct. (na najpośledniejszem) aż do 40—36 prct (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 48 do 63 złr., wyjątkowo 64 złr.; z krajów węgierskich 48—60 złr., wyjątkowo 61 do 62 złr. Bydło chude płacono po 26—112 złr za sztukę.

Sprawa bułgarska.

Po ciszy, która trwała przez dni kilkanaście, stało się naraz bardzo głośno o sprawie bułgarskiej, bo i z Rzymu, i z Londynu, i z Konstantynopola, a wreszcie i z Sofii samej, nadeszły równocześnie wiadomości nowe, które prawie wszystkie wychodzą na to, iż Bułgarya powinna starać się corychlej porozumieć i pogodzić z Rosyą — najstosowniej za pośrednictwem Turcyi.

Mianowicie z Rzymu nadeszła wiadomość o pierwszej konferencyi między włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Robilantem a deputacyą bułgarską. Sprawozdanie o tej konferencyi nie mówi bynajmniej, iż się odbyła w formie nieurzędowej, na co szczególny nacisk kładziono w Berlinie, Londynie a najwięcej w Paryżu. Konferencya ta trwała półtorej godziny, a więc czas dostateczny, by dokładniej rzecz omówić — nie tak, jak w Paryżu, gdzie się ograniczono na wymianie kilku frazesów — w duchu wyłącznie rosyjskim.

W Rzymie po obszernem wyjaśnieniu obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi i po zapewnieniu, że Bułgarya postanowiła wytrwać stale na stanowisku, które zajęła, otrzymała deputacya od hr. Robilanta w odpowiedzi tę radę, aby rząd bułgarski, po powrocie do Sofii zdecydował się corychlej na wybór z dwojga rzeczy, tj. albo orzekł, iż trwa nadal przy dotychczasowym stanie rzeczy, albo przez porozumienie się z Rosyą przygotował zmianę stanu tymczasowego na stały. Zatrzymania stanu dotychczasowego nie radzi hr. Robilant, bo ta tymczasowość, przeciągając się dłużej, utrzymuje ciągle obawę o nowe zawikłania, przez co podkopuje życzliwość mocarstw dla Bułgaryi tak dalece, że w chwili dla Bułgaryi stanowczej może kraj stać odosobniony, bez wszelkich przyjaciół.

O porozumieniu się z Rosyą zaś mówi hr. Robilant, iż nie jest niemożliwem, jeżeli się uwzględni przepisy traktatu berlińskiego i protokołu konstantynopolitańskiego. Ta ostatnia rada nie była prawdopodobnie przykrą dla deputacyi o tyle, że i deputacya i rząd bułgarski wielokrotnie już oświadczali z wszelką urzędową stanowczością, iż pragną pojednać się z Rosyą, byle tylko mieli zapewnienie, iż niepodległość Bułgaryi właśnie w duchu traktatu berlińskiego — oraz unia z Rumelią w duchu protokółu konstantynopolitańskiego będą nietknięte.

Jakkolwiek to, co wyżej przytoczono, nie jest niczem innem, jak radą życzliwą, przecież hr Robilant zastrzegł się na końcu swej odpowiedzi, iż nie ma zamiaru doradzić Bułgaryi, jak ma sobie postąpić, bo unika nawet pozoru mięszania się w sprawę wewnętrzną bułgarską według jego uznania bowiem sami Bułgarzy mają wyłączne prawo dobierać odpowiednie środki do dopięcia swoich zamiarów.

Przez tę ostatnią uwagę dał hr Robilant do pozn nia iż nie ma zamiaru mięszać się w kwestyę, czy sobranie jest prawowicie wybranem, czy regencya i rząd obecny są prawowite, czy nie, — czy i w jaki sposób mają ustąpić, aby zrobić miejsce dla *przyjaciół Rosyi*. W uwadze tej tkwi zarazem krytyka postępowania rządu rosyjskiego, który przez swego pełnomocnika Kaulbarsa mięszał się do najdrobniejszych spraw wewnętrznych jawnie i z naciskiem głosił po kraju, iż car nie uznaje ani sobrania, ani regencyi, a przemówieniami swemi jawnie podburzał ludność do buntu. Uwaga powyższa jest zarazem niejako przestrogą dla Turcyi, by się wstrzymała od mięszania się w wewnętrzne sprawy bułgarskie, do czego właśnie zabiera się obecnie pod pozorem złagodzenia wzajemnych stosunków między Bułgaryą a Rosyą. A ponieważ to pośredniczenie, podjęte jest przez Turcyę w wyraźnym duchu rosyjskim, a więc groźne dla niepodległości Bułgaryi, dlatego powyższa uwaga hr. Robilanta musiała dodać otuchy deputacyi.

Równocześnie z powyższą wiadomością o przyjęciu deputacyi bułgarskiej w Rzymie, nadeszła inna wiadomość, odnosząca się również do sprawy bułgarskiej, a mianowicie przemówienie angielskiego ministra Goschena do wyborców w Liverpolu, gdzie wystąpił jako kandydat na posła do Izby gmin. Dotąd nie było dokładnych wiadomości o tem, co sfery urzędowe angielskie mówiły z deputacyą bułgarską, ale powszechnie mówiono tak teraz jak i dawniej, iż Anglia popiera na własną rękę Bułgarów przeciw Rosyi, że się wstawia za ponownym wyborem ks. Aleksandra itp. Otóż Goschen wypiera się w imieniu rządu wszystkich podobnych zarzutów, twierdzi, że Anglia tak samo, jak kanclerz niemiecki, pracuje nad zapewnieniem pokoju, a w sprawie bułgarskiej stoi na stanowisku traktatu berlińskiego. Takie oświadczenie wychodzi na to, jakby sprawa bułgarska była dla Anglii obojętną, przynajmniej tak, jak dla Niemiec, według zaręczeń ks. Bismarka. Otóż aby nie dopuścić takiego podejrzenia, dodaje Goschen, iż ta sprawa nie jest dla Anglii wcale obojętną, chociaż nie skłania jej do wzięcia inicyatywy w celu jej załatwienia.

Jakie jest zapatrywanie członków deputacyi, a więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i rządu i regencyi w Sofii na pośredniczenie między Bułgaryą a Rosyą, objawił to członek deputacyi Kalczew w Rzymie korespondentowi *N. fr. Presse*. Według niego oświadczył Kalczew, co następuje:

„Gotowi jesteśmy przyjąć każdą rozumną propozycyę rządu petersburskiego, ale pod warunkiem, że niezawisłość nasza nie będzie naruszoną i że nie będziemy wydani na pastwę anarchii, to znaczy, że rozwiązanie sobrania i ustąpienie regencyi nie powinno i nie może bezpośrednio po sobie nastąpić. Regencya może złożyć swój urząd tylko w ręce sobrania, które następnie zamianuje nowy rząd. Do rządu tego chcielibyśmy chętnie powołać jednego lub dwóch stronników Cankowa. Następnie mogłyby być rozpisane nowe wybory, celem proklamowania księcia. Spodziewamy się, że Robilant przyjmie pośrednictwo na tej podstawie, tem bardziej, iż coraz więcej jest symptomów szczęśliwego rozwiązania przesilenia. Wielki wezyr zawiadomił nas, iż oczekuje nas z wielką niecierpliwością; papież jest także gotów wstawić się za nami u cara. Jeśli papież zechce coś dla nas uczynić, będziemy mu bardzo wdzięczni. Nie ofiarowaliśmy jednak papieżowi pośrednictwa i wogóle nie wiemy, czy będziemy się starać o audyencyę w Watykanie. Nie wierzymy w to, aby Rosya miała przystąpić do okupacyi Bułgaryi, gdyż naprzód krok ten uważanyby był przez Austryę za *casus belli*, a powtóre miałaby Rosya w razie okupacyi Serbię Bułgaryę, prawdopodobnie Rumunię, a bez wątpienia i Turcyę przeciw sobie. Pierwszy kozak któryby przekroczył granicę Bułgaryi, zmusiłby padyszacha do wypowiedzenia Rosyi wojny. Spodziewamy się zatem, że pokój będzie utrzymany. Nie chcemy wojny, a gdybyśmy jej chcieli potrzebowalibyśmy tylko podburzyć Macedonię. My chcemy tylko księcia, któryby nas rozumiał i któryby umiał odpowiedzieć naszym właściwościom narodowym, a więc chcemy na tronie naszym widzieć Europejczyka, a nie Azyatę".

Ta nadzieja utrzymania pokoju wypowiedziana przez Kalczewa, zależy jedynie od Rosyi; a może zawieść nie tyle przez to, iż Rosya sama bezpośrednio wmięsza się zbrojnie w sprawę bułgarską, co zresztą mało jest prawdopodobnem, jak raczej przez zaburzenia wewnętrzne lub przez zajścia zbrojne wychodźców. Obawę tę ma właśnie rząd bułgarski, jak o tem donoszą ze Sofii, gdyż otrzymał wiadomość, że ci oficerowie, którzy mieli udział w zamachu na księcia, a później dostali się do Rosyi gromadzą się obecnie w Konstantynopolu, gdzie — jak wiadomo — bawi obecnie naczelnik stronnictwa rosyjskiego, głośny Cankow.

Rząd bułgarski, podejrzywając tych oficerów o zamiar najścia zbrojnego na Bułgaryę rozkazał wszystkim władzom, aby pilnie czuwały i przygotowały zawczasu wszelkie środki przeciw zbrojnym oddziałom, chcącym wtargnąć w granicę Bułgaryi.

Jeżeli słuszne są te obawy, to pokazuje się, że rola Cankowa w Konstantynopolu odnosi się do organizowania właśnie takiego ruchu, a pośrednictwo Turcyi wychodzi poniekąd na kontynuowanie przerwanej i nieudałej roli Kaulbarsa.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 20 Stycznia. (Posiedzenie Sejmowe). Wczorajsze wieczorne posiedzenie trwało do kwadrans na pierwszą w nocy. Uchwalono cały budżet szkolny, dalej wniosek p. Jaworskiego o dojazdach kolejowych, sprawę szkół dublańskich, sprawę nauczycieli rybactwa a przerwano sesyę na dyskusyi w sprawie szkoły czernichowskiej. Dzisiaj sprawę tę ukończono przyjmując wnioski komisyi z dodatkami p. Koziebrodzkiego.

Uchwalono budżet Czernichowa, subwencye ekspedycyi naukowej prof. Smolki do Rzymu. — Przy sprawie przymusowej asekuracyi pp. Antoniewicz i Romanowicz wnoszą rezolucyę polecającą Wydziałowi krajowemu wniesienie projektu ustawy o policyi ogniowej na najbliższej sesyi. Wnioski komisyi z tym dodatkiem przyjęto. Godzina druga — posiedzenie trwa a będzie także posiedzenie wieczorne. Komisya szkolna dziś uchwaliła założenie gimnazyum ruskiego w Przemyślu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 stycznia. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* ogłasza listę nowych członków Izby panów, powołanych listem odręcznym cesarza z dnia 18 b. m. Panowie ci są: marszałkowie krajowi opat Achteuthner i hr. Chorinsky, br. Rapp, radca nadworny Billroth, hr. Teobald Czernin, poseł hr. Deym, tajni radcy br. Mallenau, Pusswald i Schenk, prezes naczelnego zboru ewangielickiego Franz, proboszcz opactwa w Klosterneuburgu Kostersitz, hr. Fr. Knefstein, radca handlowy Lobmeyr, zastępca marszałka krajowego Szrom, wreszcie właściciel dóbr ziemskich, Starowiejski-Biberstein.

Rzym, 20 stycznia. Deputowani bułgarscy odwidzili wczoraj popołudniu prezydenta ministrów. Wizyta trwała kwadrans. Przyjęcie było serdeczne. Depretis wyraził się do deputacyi w takim samym duchu, jak hr. Robilant i unikał wszelkiego pozoru udzielania rady.

Paryż, 20 stycznia. Nieporozumienie między konsulami francuskim i angielskim na wybrzeżu Somali usunięte przez odwołanie obydwóch.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 stycznia. 1887.	Wiedeń poranne	Wiedeń południowe
Renta papierowa austryacka	81·40	81·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·40
„ srebrna	—·—	8[illegible]·—
„ złota	—·—	111·45
4% Renta złota węgierska	102·47	102·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	880.—
Akcye kredytowe austryackie	290·60	290·40
„ „ węgierskie	298·50	29[illegible]
Londyn	—·—	126.65
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	101·30	100·75
Akcye Karola Ludwika	202·—	208·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	111·0	11[illegible]·25
Union	219·65	221·50
Bankverein	102·0	102·75
Staatsbahn	253·04	2[illegible]1·60
Elbethalb.	161·75	16[illegible]·50
Tramway	214·75	214·75
Länderbank	244·50	244·75
Alpine	2[illegible]5	26·50
Marka	61·93	61·45
Rubel	117·60	117·60
Dukat	—·—	5·97

Berlin d. 19 stycznia 1887.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	48[illegible]0

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Leszek Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Poszukuje się posiadacza głównej wygranej. W dziale „ogłoszeń" naszego dziennika wzywa dom bankowy Edwarda Urban w Bernie swoich odbiorców do przejrzenia posiadanych przez nich papierów loteryjnych — na jeden bowiem taki los, mianowicie „Żeglugi parowej na Dunaju" sprzedany przez tenże dom bankowy — padła główna wygrana w kwocie 52.500 złr. — i takowa dotąd podniesioną nie została, pomimo że już 1½ roku płatną jest — może uda się więc tą drogą donieść pocieszną tę wiadomość posiadaczowi tegoż losu.

Kraków, dnia 20/1.

bez bieżącego kuponu.

	płaca	żąda
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	117 50	118 50
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
20to frankówka złota . . .	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	96 40	97 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 40	98 40
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . .	96 50	97 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ .	100 15	100 60
5% „ „ „ „ .	100 40	100 6
6% „ „ Banku hip. . .	102 50	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10. —	103 75
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 —	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 60
4% „ likwid. „ . „ 100	92 10	94 50

Lwów, dnia 19/1.

bez bieżącego kuponu.

	płaca	żąda
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 20	100 50
4½% „ „ „ „ . 100	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 100	96 —	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	[illegible]0 75

Warszawa, dnia 19/1.

bez bieżącego kuponu.

		płaca	żąda
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „	100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „	100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „	100	— —	99 25
5% „ „ „ III. „ „	100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „	100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 19/1.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płaca	żąda
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 45	81 65
5% „ „ srebrna „ „	100	82 20	82 40
4% „ „ złota „ „	100	112 25	112 5
5% „ „ pap. nowa „ „	100	99 70	99 90
5% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	130 75	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „	100	137 75	138 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „	100	138 —	138 50
„ „ 1864 bez % cało „ „	100	167 —	167 10
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	166 —	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ

		płaca	żąda
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr.	100	102 25	102 40
5% „ papierowa . . „ „	100	92 05	92 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	117 60	118 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	120 25	120 75
„ „ „ „ 50 „ „	100	120 50	121 —
4% Losy Cegiedzkie [illegible]	100	123 —	123 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płaca	żąda
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	103 74	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 25	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płaca	żąda
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 30	30 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 70	17 10

LISTY ZASTAWNE.

		płaca	żąda
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „	100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „	100	102 —	102 2
5% „ „ „ 40-let. „ „	100	100 25	100 35
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „	100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „	100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „	100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 75	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „	100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „	100	95 50	96 3
4½% „ „ „ „ „ „	100	99 50	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	100 —	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „	100	101 50	102 50
4½% „ „ „ „	100	102 20	102 60
4% „ „ „ „	100	98 —	98 50
4% Pocztowo-[illegible]	100	[illegible]4 50	[illegible]4 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płaca	żąda
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	100 —	106 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 50	118 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 25	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 60	8[illegible] 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91	91 5
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	12[illegible] 50	126 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 70	99 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	1[illegible]7 —	1[illegible]7 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 [illegible]	100 5
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 75	9[illegible] 2
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	85 60	86 50

L O S Y.

		płaca	żąda
Budap. losy Bazylika . na 5 złr.	w. a.	8 35	8 50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „	w. a.	174 —	175 —
Klary . . . . . „ 40 „	m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	114 75	116 —
Krakowskie . . . . „ 20 „	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „	w. a.	47 2	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „	w. a.	9 70	9 90
Rudolfa . . . . . „ 10 „	w. a.	18 5	19 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „	w. a.	30 7	—
4½% Tryestyńskie . . . „ 100 „	m. k.	137 50	138
4% „ . . . „ 50 „	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

dywid.		płaca	żąda
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	110 50	111 —
8·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 75	103 25
13 50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	290 —	290 70
19 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299 50	300 —
25·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	244 75	245 25
83.70	Austro-węgierskie . . „ 600 „	8[illegible] —	872 —
—·—	Unionbank . . . . „ 200 „	221 25	221 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
10 —	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE

dywid.		płaca	żąda
10	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	— —	186 —
1[illegible] 25	Ferdynanda Północn. „ 1050	2318 —	2355 —
10·[illegible]	Franciszka Józefa . . „ 200	2[illegible]8 —	219 —
10 50	Karola Ludwika . . „ 210	[illegible]	[illegible] 25
13 50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	231 50	232 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	14[illegible] 75	147 25
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	1[illegible]6 25	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	182 —	183 —
26 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	251 60	251 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	100 75	101 5
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	397 —	398 —

W A L U T Y.

		płaca	żąda
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankowki . . .	„ „	9 95	9 99
20-to Markowki . . .	„ „	12 39	12 41
Poł-imperyały ros. pełne ważne	„ „	10 32	10 35
Funty szterlingi . . .	„ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie . . .	„ „	4 60	49 70
[illegible]	za 100 [illegible]	118 —	118 25